Ner 267. Kraków 23 Listopada — Piątek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

Za zbliżeniem się otwarcia nowej kadencyi sejmowej, zamówiła Administracya „Czasu“ potrzebną liczbę sprawozdań stenografowych z obrad sejmowych. Ktoby życzył sobie pobierać takowe, zechce nadesłać 2 złr. za każde 50 arkuszy podwójnych; od liczby zamówień zależeć będzie ilość egzemplarzy odbijać się mających, a przeto o spieszne zamówienia uprasza się.

Administracya Czasu.

Kraków 22 listopada.

Pisząc o zagajeniu Sejmu krajowego, wynurzyliśmy nadzieję, że nie dozna on tych ciągłych i systematycznych w pracach swych przeszkód, jakie mu stronnictwo ruskie za przeszłej sesyi stawiało. Nieznaną nam była jeszcze ta okoliczność, że podczas przerwy dla porozumienia się co do wyboru sekretarzów i rewidentów, posłowie ruscy prawie wszyscy opuścili Izbę, ci zaś co pozostali, wstrzymali się od głosowania. Powodem do tego miało być, jak się powszechnie domyślają, że zapomniano odczytać pismo odręczne cesarskie w języku również ruskim. Nie wchodzimy już w to, że list N. Pana do hr. Belcredego był oryginalnie napisany i ogłoszony po niemiecku, zatem, że po polsku jak po rusku jest tylko przekładem; a przeto nie jest to ani uchwała ani dokument sejmowy, co wielką w tym przypadku stanowi różnicę; brak więc odczytu ruskiego nie powinien był dotknąć tak dalece posłów ruskich. W każdym jednak razie, lubo nie można pochwalić zapomnienia, i wystrzegać się takowego ze wszech miar należy, a nawet naprawić je wypada odczytawszy list odręczny po rusku co zapewne już nastąpiło, jakże łatwo było posłom ruskim tego zapomnienia nie dopuścić! Jeden głos wystarczał, aby zażądać, do czego się ma prawo. Ileż to razy słyszeliśmy podobne głosy? Przychodzi na myśl zaprawdę, jakby to zapomnienie było właśnie przywódzcom Rusinów na rękę, zwłaszcza, że pomogło do ponowienia zeszłorocznej taktyki niegłosowania, gdy chodzi o wybory do prac sejmowych, do komisyi itp. Jak to! więc znowu ta sama systematyczność opozycyi przeciw wszystkim działaniom sejmowym? Bo przecież stronnictwo ruskie zanadto złożyło dowodów rozumu politycznego, aby mu można przypisywać chęć dojścia do swych celów za pomocą abstencyi. Zna one bezowocność jej, wie że do niczego nie doprowadzi. Abstencyą nikogo się nie przekona, nie zmieni się większości, lecz przeszkadza, drażni, a nie dowodzi niczego, chyba tylko że się udziału brać nie chce, a do wyjścia nie ma powodu. Pojmujemy wystąpienia opozycyi, jej żądania, natarczywe nawet wymagania, wszelako jawne, głośne i na drodze pracy, do tego wszystkiego służy posłom ruskim niezaprzeczone prawo. Lecz opuszczanie sali, niegłosowanie, zgoła bierność w parlamentarnem życiu jest zawsze tylko oznaką słabości lub myśli ukrytej. Do pierwszej ruscy posłowie przyznać się zapewne nie chcą, o drugą pomawiać ich nie chcemy. Dla tego też jeszcze nie tracimy otuchy, że posłowie ci inną obiorą drogę, że jeżeli mają jakie do Sejmu żądania objawią je otwarcie, a porzucą ową kolej drobnych szykan; przypuszczamy zatem, że tym razem chcieli jedynie dowieść na wstępie, jak dbają o wykonanie uchwały językowej za przeszłej sesyi zapadłej, i żałować tylko musimy, że nie obrali innego sposobu upomnienia się o swe prawo, to jest, że nie zażądali po prostu odczytania pisma odręcznego cesarskiego natychmiast również po rusku.

Tem mniéj zaś chcemy przypuszczać, aby to postępowanie posłów ruskich na pierwszem posiedzeniu miało być skutkiem z góry powziętego planu, iż w takim razie miałoby ono pewien pozór solidarności z tą właśnie koteryą, którą przedstawia *Słowo*, a z którą jak mniemamy, obowiązkiem jest stronnictwa ruskiego w sejmie zerwać stanowczo. Wyraziliśmy życzenie i śmiało powiemy powszechne, całego kraju, aby przy pierwszéj sposobności stronnictwo ruskie solidarność tę odepchnęło i odrzuciło jako obelżywą dla siebie, szkodliwą dla kraju i monarchii, korzystną tylko dla obcych, a odepchnęło wyraźnem oświadczeniem. Sposobności téj dostarczy zapewne ów właśnie list odręczny N. Pana, jeżeli postawiony jako wniosek wymagać będzie odpowiedzi Izby czyli adresu. Uczucia Monarchy w nim wyrażone dla wiernych swych poddanych, znaleźć muszą odgłos w kraju, który swem zachowaniem złożył niezbite dowody dbałości o całość tronu i nietykalność monarchii. Sejm krajowy będzie tym odgłosem; a w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach solidarność stronnictwa sejmowego z dążnościami objawionemi przez koteryę *Słowa*, rażącym byłaby w tym odgłosie dźwiękiem. Uchylić więc należy wszelką w tym względzie niepewność i wszelkie domysły.

Nie doszła nas jeszcze osnowa innych dwóch wniosków rządowych tyczących się budżetu i ustawy wyborczej. Sądzimy, że dodawszy do tych dwóch przedmiotów dwa inne, to jest kwestyę edukacyjną i propinacyjną, programat obecnego zebrania sejmowego będzie zapełniony. Wszystkiego od razu zrobić nie można; jeżeli Sejm trzy z tych czterech przedmiotów załatwi, a kwestyę wychowania wprowadzi na drogę dalszego i zdrowego uporządkowania, uczyni wszystko, czego kraj po nim żądać może. Są to bowiem bardzo ważne i obszerne prace. Nie wątpimy, że większość sejmowa ważnością ich jest przejęta, i radzibyśmy widzieć w niej usposobienie do przeszkadzania wprowadzaniu luźnych wniosków, któreby nową pracą obarczały Sejm i do ukończenia już wskazanych przeszkadzały. Nadużywanie w stawianiu wniosków było jedną z głównych przyczyn, dla których poprzednia sesya z taką trudnością i zwłoką odpowiadała swemu zadaniu. Nie będziemy przypominać, dla czego tę znaczną liczbę wniosków można było za przeszłej sesyi aż do pewnego stopnia wytłumaczyć, dziś jednak nie ma już tych powodów, i że tak powiemy wymówek. Sprawy na programacie dziś stojące są naglącemi, załatwić je trzeba, a nadto ostatnie to tego pierwszego okresu prawodawczego zebranie. Chwilą obecną tylko człowiek rozporządza, przyszła zawsze jest niepewną. Niechże więc Izba, powiemy otwarcie, surowo się obchodzi z wnioskami, przyjmując tylko konieczne, a odrzucając wszystkie, które przez wnioskodawców samych tylko za ważne uznane, dają wprawdzie sposobność do długich mów, ale tamują i utrudniają wytkniętą Sejmowi pracę i pochłaniają czas bez żadnej prawie dla kraju korzyści.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 20 listopada.

(*S.*) Dokładne ogłaszanie ustaw należy do największych potrzeb kraju. Kiedy ustawy państwa najlepszą mają publikacyę w „Dzienniku ustaw państwa“; co do ustaw krajowych jesteśmy obecnie w téj mierze w tak złem położeniu, w jakiem Galicya nigdy jeszcze nie była, chociaż właśnie teraz jutrzenka samorządu dla nas zeszła.

Od roku 1772 wydawał lwowski księgarz Piller corocznie zbiór ustaw prowincyonalnych, a prywatne to przedsiębiorstwo sumiennie prowadzone, takiéj powagi nabrało, że nietylko prywatni ale i władze na ten zbiór odwoływały się i dotychczas odwołują się.

Od roku 1819 do roku 1848 wydawało gubernium galicyjskie autentyczny zbiór ustaw prowincyonalnych.

Od roku 1849 wydawano obok „Dziennika ustaw państwa“ dla każdéj prowincyi „Dziennik ustaw krajowych“ stanowiący autentyczną publikacyę tych ustaw.

Trwało to do roku 1860, bo patentem z d. 1 stycznia 1860 wydawnictwo „Dziennika ustaw krajowych“ zniesionem zostało, a natomiast polecono rządowi krajowemu, aby rozporządzenia prowincyonalne w językach krajowych drukowane i podług potrzeby urzędom i gminom rozdawane były.

Ten sposób ogłaszania ustaw prowincyonalnych zatwierdzony został nadal rozporządzeniem cesarskiem z d. 17 lutego 1863 tymczasowo, dopóki w drodze konstytucyjnéj nie nastąpi zmiana patentu z d. 1 stycznia 1860; zmiana ta jednak dotychczas nie zaszła.

Ze ten sposób ogłaszania ustaw krajowych jest niedostatecznym, łatwo pojąć, gdyż nietylko władzom i zastępcom gmin potrzebną jest dokładna znajomość ustaw, ale ogół mieszkańców kraju i każdy obywatel, a szczególnie ludzie fachowi, potrzebują mieć autentyczny zbiór ustaw, któryby ich w każdym danym razie pouczyć mógł, jak się rzecz ma, i na który mogliby się w odpowiednich sprawach odwoływać.

Jak długo centralizacya wszystkie niemal sprawy do swojéj mniemanéj kompetencyi zagarniała, nie dał się ten brak tak dalece czuć jak teraz, gdy już kilka arcyważnych przez Sejm krajowy uchwalonych i przez N. Pana zatwierdzonych ustaw wyszło, o których tylko z dzienników wiadomość mamy, i które mają być wójtom gmin rozdawane — a tylko nad jedną z nich, to jest ustawą gminną zmiłował się księgarz lwowski Wild i wydał ją drukiem, co skwapliwie rozkupujemy, wszelako nie ujmując temu przedsiębiorstwu jego wartości, z niedowierzaniem to prywatne wydanie czytamy, pytając samych siebie, czy ono jest dokładne, czy to lub owo niezmylone, a przysłowie prawnicze mówi: *litera docet litera nocet.*

Poruszyłem tę kwestyę właśnie w téj chwili, gdy nasz Sejm obraduje, i nie stawiając z mojéj strony żadnego projektu, wyrażam życzenie zapewne bardzo wielu osób, żeby wspomniany brak dokładnego autentycznego i zbiorowego ogłoszenia ustaw krajowych jak najspieszniéj zastąpiony był.

Lwów 21 listopada.

(z) Ponieważ na przeszłem posiedzeniu nie odczytano także po rusku odręcznego pisma Cesarskiego z dnia 13 października, przeto dziś po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia wezwał Marszałek sekretarza Kulczyckiego, żeby odczytał rzeczony reskrypt, który posłowie, powstawszy z miejsca, wysłuchali. Poczem przystąpiono do odczytania złożonych u laski Marszałkowskiej petycyj i wniosków. Petycyj przyszło dotychczas trzy mianowicie prośby miast Tarnowa i Rzeszowa o nadanie im osobnego statutu, tudzież prośba gminy Maniawy o uchylenie nałożonego na nią podatku na potrzeby kościelne. Odnośnie do dwu pierwszych petycyj wniósł poseł Zbyszewski, aby wybrać Komisyę statutową dla miast z dziewięciu członków z całej Izby wybranych, i przekazać tejże, prośby miast Tarnowa i Rzeszowa równie jak i w ciągu ostatniej sesyi niezałatwione w tym samym przedmiocie prośby i wnioski. Drugi wniosek nagły złożony został przez posła Wężyka, przez wielu innych posłów podpisany, dotyczący sprawy katastralnej. Ponieważ na powziętą w tym przedmiocie uchwałę ostatniego sejmu, na posiedzeniu dnia 17 kwietnia b. r., nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź, a wysłani przez sejm w sprawie tej delegaci do Wiednia nie przywieźli ztamtąd pocieszającej nadziei; gdy zarazem prace katastralne prowadzone są dalej bez przerwy w tym samym kierunku i pod nadzorem osób niemających dostatecznej znajomości stosunków krajowych i obawiać się należy, aby w kierunku tym posunięte prace nie przesądzały rzeczy i nie utrudniały dalszych postanowień co do rewizyi i sprostowania ich, przeto wnosi poseł Wężyk, aby wybrać Komisyę z dwudziestu członków z całej Izby dla zbadania obecnego stanu sprawy katastralnej, i przedłożenia sejmowi odpowiednich wniosków. Izba przyjęła oba powyższe wnioski, tudzież wniosek Marszałka względem potrzeby wybrania Komisyi petycyjnej. Wybory do wszystkich tych uchwalonych Komisyj mają być na najbliższem posiedzeniu przedsięwzięte.

Sekretarzami wybrani zostali pp. hr. Ludwik Wodzicki, Paszkowski, Zakrzewski i Kaczkowski. Ten ostatni wymówił się od tego obowiązku niemożnością pełnienia go z powodu słabości wzroku; w skutek czego przystąpiono do nowego wyboru i wybrano w miejsce jego posła Biłousa.

Przy głosowaniu na rewidentów sprawozdań stenograficznych na poprzedniem posiedzeniu, otrzymało tylko dziesięciu posłów, mianowicie pp. Żuk Skarszewski, Samelson, Szemelowski, Biłous, Lipczyński, Fredro, Polanowski, Dziewoński, Gutowski i ks. Ustjanowicz. Potrzeba więc było jeszcze przedsięwziąć wybór dwóch członków dla uzupełnienia liczby dwunastu. Po dokonaniu tego uzupełniającego wyboru, którego wynik ma być przy końcu posiedzenia ogłoszony, przedłożył poseł Kraiński sprawozdanie ze sprawdzenia wyboru sześciu nowych posłów. Z tych przyjęto jako nieulegające żadnym zarzutom wybory posłów Gołaszewskiego, Józefa Wolnego, Iwana Kowaliszynego, Zygmunta Rodakowskiego i Dra Józefa Majera. Przeciw wyborowi posła Rodakowskiego zaniesiono protest, nie zasługujący jednak na żadne uwzględnienie tak dla błahych, nienzasadnionych zarzutów, jako też i dla tego, że przeszła jedna trzecia część podpisanych na nim, nie należy wcale do liczby wyborców. Protest zarzuca ważności wyboru posła Rodakowskiego to, iż wybory na jednym dniu dokonane i zamknięte zostały; a że właśnie ustawa wyborcza wymaga, aby wybory na jednym dniu były skończone i tylko w nadzwyczajnych razach dozwala komisyi wyborczej, tam gdzie konieczna zachodzi potrzeba takowe na dzień następny przeciągnąć, tu zaś potrzeby tej, jak się z aktów wyborczych okazuje, nie było, przeto Izba nie uwzględniając protestu, zgodnie z wnioskiem wydziału wybór p. Rodakowskiego za ważny uznała. Unieważniony zaś został wybór Szurleja z powiatów Tyczyńskiego i Stryżowskiego, z powodu wielkich nieformalności, jakich się przy wyborze tym dopuszczono, mianowicie, że dozwolono nieprawnie głosować prawyborcom wraz z wyborcami, łączono po dwie gminy w jedno koło wyborcze i t. d. Nowi posłowie, których wybory ważnemi uznano, złożyli wymagane ustawą przyrzeczenie poselskie w ręce Marszałka.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Ponieważ sprawozdanie to drukowane zostało rozdane w izbie posłom, przeto wniósł poseł hr. Adam Potocki, aby nie odczytywać go w całej jego osnowie; lecz wniosek ten poddany pod głosowanie Izby, upadł; a poseł Kraiński jako sprawozdawca Wydziału krajowego przystąpił do odczytania rzeczonego sprawozdania, które równocześnie posyłam.

Dziś rozdano w Izbie posłom bilety zapraszające na jutrzejszy wieczór do p. Namiestnika.

Wiedeń 20 listopada.

α. Jakiekolwiek kto ma zdanie o roszczeniach Węgrów przyznać musi, że żadne ministerstwo austryackie więcej przyznać im nie może, jak przyznaje im reskrypt królewski odczytany wczoraj w obu izbach peszteńskich. Rząd daje Węgrom odrębne ministerstwo, a co więcej, zrzeka się stanowiska, którego dotychczas z wielką bronił zaciętością: nie żąda bowiem, aby rewizya ustaw z r. 1848 podjętą została przed ustanowieniem odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, lecz oświadcza gotowość przystąpienia do owej rewizyi już z pomocą ministerstwa węgierskiego.

Jeden ustęp reskryptu nie tylko w Węgrzech, ale w całej monarchii sprawi największe a radosne zadziwienie. Jest to ustęp, w którym korona oświadcza wyraźnie i niedwójznacznie, iż system

---

Część literacko-artystyczna.

POŻARY
nad Dunajcem i indziej
oraz
sprawcy ich domniemani.

Jak za czambułów tatarskich, po kilka łun naraz żarzy się na niebie, dreszczem przejmując każdego.

Dzieje się to od lat kilku, a zawsze najczęściej w październiku, zazwyczaj o wieczornej lub porannej dobie. Z małym wyjątkiem dawniej pożary poczynały się wcześniej; obecnie najczęściej od końca września.

Dawniej wybuchał ogień często z chałup, z izb, a nocą ze stajen; dziś wybucha ze stodół i plewń.

Bez uprzedzenia można twierdzić, że od czasu, jak zaprowadzono karę pieniężną na suszenie przędziwa w piecach, a żandarmerya od chałupy do chałupy jęła zaglądać, niespodzianie ustały pożary wszczynane przez kobiety nieprzezorne.

Natomiast zagęściły się ognie po gumnach.

Tam mężczyźni pracują, a dziewki i chłopcy chadzają po słomę, trzajny i plewę.

Sprawcami pożarów będą albo zbrodniarze podpalacze, albo nieostrożność. Lud wiejski nie woła obecnie o pomstę na podpalaczy, ale wyrazami: „dopust boski“ — „jakiś płaneta posłuszny panujący na niebie...“ i t. p. niedołężnie sili się pokryć poczuwanie się do nieostrożności.

Były lata, w których podżeganie pożarów panowało, mianowicie po r. 1846. Wtenczas między innymi schwytano żebraka kalekę bez rąk i nóg, który na wózku kazał się podwozić pod folwarki szlacheckie i zapalał ich kilkanaście. Umarł w więzieniu osądzony dożywotnie.

Bywało w czasach głodu żebractwo, które, gdy mu jałmużny lub noclegu odmówiono, odgrażało się zapałką. — Najczęściej podpalaczami powoduje zemsta wylęgła w umyśle dzikim i głupim u biedaków pokrzywdzonych bądź od ludzi bądź od przyrody.

Gromady złodziejskie dobrze uorganizowane zazwyczaj nie podpalają; owszem potępiają pożary gubiące mienie, a zatem i łupy ich kradzieży. Złodzieje z powołania uważają siebie niejako za spółdziedziców mienia ludzkiego, żądając dla siebie dochodów stałych, od czasu do czasu wybieranych mimo woli społeczeństwa.

Tak samo i cyganie, którzy pomiędzy sobą nawet zachowują ścisły podział dóbr, z których wyżycie mają.

W Starym Sączu gdy niedawno zgorzało 60 stodół z bezmała $^2/_3$ zbiorów plonu rolniczego, odzywały się głosy: że widziano żyda uciekającego ztamtąd, zkąd po chwili ogień wybuchł. Głosy te oparte były na zeznaniu jakiejś robotnicy wiejskiej; a wiał z nich duch zawziętości na żydów ten sam, co np. w Czechach i na Wołoszczyznie W Nowym Sączu, dokąd nagromadziło się było mnóstwo żydów obcych, mianowicie od Pokucia i Węgier, przybyłych z okolic zarażonych cholerą, wybuchnięcie cholery w domu rabina i wpośród tych pielgrzymów wywołało złość i narzekanie na żydów, a to tem snadniej, że zgromadzenia odpustowe w Kalwaryi z urzędu powstrzymano a nawet jarmarki odwoływano — a tu żydzi zjeżdżali się swobodnie z okolic zacholerzonych, chroniąc się pod skrzydła świątobliwego rabina. Do tego odgłos zabójstwa księdza w Krasiczynie wywołał odpowiedź znaną „Gazety żydowskiej“, obwiniającą zabitego o skrytobójstwo, co spowodowało żydów niektórych do mów i wystąpień zuchwałych i zadzierzystych. Zawziętość więc na nich wzmagała się; zachodziły bitki nie krwawe ale wielce hałaśliwe; a Starosądeczczanie, bojąc się cholery i zbiegom żydowskim nie dając spokoju, stali się wrogiem głównym, i rzekomo klątwę na siebie ściągnąć mieli, a starzy mieszczanie, przestrzegając, wróżyli zemstę ogniową. Pożar stodół zatem łatwo kładziono na karb tego żydka uciekającego. — Zawziętości wzajemnej trudno tu zobaczyć, a znaczne jej brzemię pada na sumienie „Gazety żydowskiej“, czytanej chciwie i z wiarą wielką!

Przyczyną pożarów będą narowy obyczajowe. Żaden prawie najemnik nie idzie do roboty bez fajki i zapałek; podobnie też wracają od roboty.

Bywały wypadki, że najemnik sumienniejszy przy ugodzie opuszcza kilka centów płacy wymawiając sobie: „byleby mi wolno było fajkę kurzyć przy robocie, a mam fajkę doskonałą z przykrywką i znam się na ostrożności, bo ja przy wojsku służył do koni, a tam nie żartowali...

Gospodarz, niemniej zawzięty fajczarz, ogląda faikę, zaleca ostrożność... na rany boskie! na boską bojaźń zaklinając... i prosząc, „aby też nikt nie wiedział, boby był kłopot“!... Więc młocek z fajką w zębach młóci sobie w stodole.

Bakun przemycany a niesłychanie od ludu lubiony najspokojniej daje się kurzyć po stodołach, kędy panowie strażnicy nie zaglądają. A najlepsza fajka przed pracą i po pracy dokonanej.

Targów i jarmarków mamy coraz więcej; dalej, dalej będą przy każdej karczmie i codziennie! wedle zasad handlu wolnego...

Wieczorem wraca lud podpiły, jeżeli nie całkiem pijany; a jak z duszą własną nie radby się rozstać, tak i z fajką! a co więcej często z cygarem. „Bo to sprzedałem zboże i zakurzyłem sobie cygaro jak pan jaki! bo i ja sobie pan za swoje pieniądze.“

— Ale uważajcie też na ogień!...

— Ej! nie ma strachu! panowie mówią: że od cygara to się nie zapali! a nawet żandary i financwachy i żołnierze to wszystko cygara kurzy— czemużbym ja sobie nie miał kurzyć!— Hej! wihi! wiśta! hetta!! o ha!! tprrr! stój bo mi cygaro wyleciało do woza, kumecko poszukajcie też ta w słomie poszukajcie, żebyście się nie popalili!...

Tak przed tygodniem (4go listopada), gazda taki z Barcic sąsiednich Staremu Sączowi wiózł do domu wóz słomy, zabawiwszy się nieco na propinacyi mieskiej. Znowu pomiędzy stodołami na raz fura słomy staje w płomieniu, a barciczanin odprzęga konie i umyka. Gdyby nie przypadkowe nadjechanie kilku chłopów, ostatek stodół byłby poszedł z dymem. Chłopi nie tracąc głowy odciągli wóz, i wywrócili do przykopy, gdzie się słoma dopaliła. Wiatr od tamtej strony wiał na miasteczko!...

Oto obraz zamożnego gazdy naddunajeckiego, którego parobek wiernie naśladuje, a onego znów poganiacz, a w końcu dziatwa dowcipna, ukradkiem dorwawszy fajki i zapałek.

Z fajką w gębie pijanej rozbiera się konie i idzie po siano lub słomę, fajka staje się cieniem nierozdzielniejszym w miarę pijaństwa.

Zważywszy to wszystko, łatwiej sobie wytłomaczyć pożary jesienne, poranne i wieczorne: bez podpalaczy nawet. Ztąd też lud otrzeźwiwszy się, narzeka na „Dopust boski i Płanety posuszne,“ co chwila wzdychając: „O święty Floryanie ratujże nas też biedaków ratuj“!...

Pewnik ten smutny da się łatwo udowodnić — niestety!

Stary ten grzech fajczany na Węgrach, w ojczyznie bakunu, dał się tak we znaki nie raz, że do niedawna w każdej wsi i miasteczku na wjeździe stała tablica z wymalowaną fajką, pod którą ława, dyby i kij! a do tego wymownego obrazu bywał napis: *Pipka dolu!!*

Dziś w Galicyi konstytucyjnej trudno nawet myśleć o czemś podobnem, gdyż trzebaby zacząć chyba z góry od „havannosów“, trudno nawet odbywać przeglądy stodół i stajen, skoro wszystko kurzy a każden z osobna ręczy za ostrożność!...

Ponieważ jednak nieostrożność ta staje się narowem obyczajowym, z którego nie przybywa ani ludziom pożytku, ani Bogu chwały, czyby też nie można walczyć z tem, jako z grzechem nowoczesnym. Rabin żydowski, gdyby o to chodziło, rzuciłby klątwę na kurzących kędy indziej, niż w izbie lub czystem polu — i rzecz skończona! nie kurzyliby żydzi.

U nas i to niepodobne — a proste polecenie i wzmianka raz do roku nie wystarczy. Nie ubliżając kaznodziejstwu naszemu światłemu i gorliwemu, czyby też nie można wszędzie po kościołach i to peryodycznie aż do skutku osiągnięcia, każąc, rozbierać skutek nieostrożności i brzemię ztąd spadające na sumienie grzeszne, np.

„Złodziej nocą skrada się do obory lub stodoły zawartej, aby ukraść bydlę lub zboża worek, a są od tego psy i wartniki: — ty! fajczarzu w biały boży dzień za zapłatę wchodzisz w stodołę, którą ci otwierają w dobrej wierze, a wchodzisz na to, aby zapuścić iskrę w plewę lub słomę, aby zapalić całą stodołę, a może i stajnią i chałupę wraz z bydlętami, z niemowlęciem śpiącem, z chorą staruszką zaniemogłą! — Złodziej bierze jedno bydlę, jedną część zboża i mienia — ty! fajczarzu godzisz na wszystko! godzisz na mienie, na zdrowie i życie nawet — tyś gorszy od złodzieja!!“

Z podobnych rozumowań możeby się obudziło poczucie sumienia, a wtedy urzędy świeckie mogłyby coś działać, zaczynając od siebie samych, bo np. wójt trzeźwy zawsze i bez fajki, to cud! Stodoły po miasteczkach rolniczych możnaby stawiać wedle planu wytkniętego stale, z odstępami co kilka stodół, a odstępy z murami ogniochronnemi wyższemi od dachów i kalenic; do murów tych gromady mysiałyby pomódz zaliczką, a wykonać nie na papierze tylko.

Fajki zaś i cygara w obrębie miasteczek drewnianych i wsiów odbierać bezwzględnie i karać nieostrożnych — ogłosiwszy zakaz jednostajny po całym kraju, jak to dawno już zaprowadzono w Prusiech. Wtedy mogłoby się sprawdzić, że strzeżonych Pan Bóg strzeże. *S. M.*

odpowiedzialnego ministerstwa w całem państwie zaprowadzić zamierza. Oświadczenie to wynosi zasadę odpowiedzialności ministerstwa do liczby zasad kierujących całem zachowaniem się rządu. Cóż na to powie p. Schmerling, ów Mahomet liberalizmu podług centralistów, który głosił otwarcie, że odpowiedzialność ministerstwa w Austryi do niemożebności należy?

Stronnictwa z tej strony Litawy już spory toczą względem trybu traktowania spraw wspólnych krajom dziedzicznym i Węgrom. Rząd zapewne jeszcze stanowczego w tej mierze nie powziął postanowienia: w tej chwili projekt jego jest taki, aby Węgry jako i kraje dziedziczne wybrały komisye do traktowania spraw wspólnych, które to komisye w Wiedniu wprawdzie, ale nie razem obradować mają. Zwracam waszą uwagę, że wnioski sformułowane przez stronnictwo Deaka takiż mniej więcej tryb traktowania spraw wspólnych polecają.

Z Wołynia 18 listopada.

Wiadomość o wywiezieniu do Wiatki biskupa Chełmskiego unickiego ks. Kalińskiego nie zadziwiła nas wcale. Tak już nawykliśmy patrzeć i doświadczać samowoli i bezprawi moskiewskich organów rządowych, że tak gwałt ten jaki okólnik chełmskiego unickiego konsystorza, który po wygnaniu zacnego Biskupa objął rządy dyecezyi chełmskiej, poczytujemy za następstwo systematu. Przekonani jesteśmy, że okólnik ten podyktowany został przez samowładną prawosławną zwierzchność pod grozą knuta lub wygnania; a temu chełmskie unickie duchowieństwo oprzeć się nie mogło. Lecz co nas najwięcej zadziwia i oburza, to świętojurskie *Słowo*, które w Nr. 78 z d. 11 (23) września powtarzając te wszystkie bezczelne moskiewskie obwinienia biskupa Kalińskiego, dodało do tego swoje antikatolickie komentarze, jakie dzienniki moskiewskie ze skwapliwością i tryumfem powtarzają.

Wpatrując się pilnie w te wszystkie objawy antikatolickich dążności tego galicyjskiego dziennika, nic innego wnosić nie możemy, jak tylko że w Galicyi uorganizowanem jest moskiewskie stronnictwo, które spiesznie dąży do rozerwania jedności z kościołem powszechnym i jawnego rzucenia się w objęcia wcale niesłowiańskiej Moskwy.

Tymczasem z dzienników moskiewskich dowiadujemy się, że biskup Kaliński w kilka dni po przybyciu do Wiatki zakończył życie, jak *dziennik Warszawski* twierdzi „na apopleksyę“. Stanął już więc przed Trybunałem Najwyższym ten mąż ducha Bożego pełen, i tam zdaje sprawę z dopełnionej swej misyi, którą życiem swojem przypłacił. Bodajby śmierć jego była ostatnią ofiarą kończącą cierpienia i utrapienia Polski!

Bardzo więc się nie podobają dziennikom moskiewskim artykuły dzienników polskich i francuzkich zawierające szczegóły o ucisku w ziemiach polskich oddanych na samowolę moskiewskich zbirów. Ziemie te zostały wyjęte zpod prawa — gdzie nikt z mieszkańców do żadnego artykułu praw moskiewskich odwołać się nie może: co do tych bowiem krain są ciągle nowe rozporządzenia rządowe zatrzymywane w moskiewskich urzędach i kancelaryach w największym sekrecie; żadne skargi do władz wyższych podane żadnego skutku nie mają. To też i wiadomość o wygnaniu biskupa Kalińskiego podana w *Czasie*, *Dzienniku Poznańskim*, *Tygodniku katolickim*, a także w dzienniku francuskim *le Monde*, dotknęła najżywiej dziennikarstwo moskiewskie, w którem niesłychany zamęt i zamieszanie panuje. Wszystkie dzienniki są tam stronnikami rządu, nie wszystkie jednak zgodne mają idee względem środków użytych dla przekształcenia ziem dawnej Polski.

Zawzięty obecnie spór się toczy między dziennikiem *Wiest* i *Gołos* o oddalonym Kaufmanie. *Wiest* uważany jest jako organ szlachecki, nieustannie powstający na biórokracyę, której przypisuje wszystko złe, co się dzieje w krajach pod berłem moskiewskiem zostających. W Numerze 79 tak się o Kaufmanie odzywa:

„Nic ujmując zasług położonych dla rządu przez jenerała Kaufmana, ani zdolności jego, powiemy otwarcie, że cel rządu zniszczenia prowincyj dawnej Polski w zupełności się nie udaje, pomimo usilności i dokładnych starań przez Murawiewa, Kaufmana i innych, których rząd z zaufaniem wybrał na Namiestników swoich. W prowincye te cywilizacya nasza (moskiewska) wszczepić się nie da. Jest to nietylko niepodobne, lecz podług naszego przekonania nawet niepotrzebne dla rządu. Lepiejby daleko było, żeby Namiestnicy i wszystkie urzędy przestrzegały tego, iżby litera prawa krajowego w całej ścisłości zachowaną była; to przyniosłoby nie tylko błogie dla kraju owoce, lecz nawet dla samego rządu, ten bowiem wtedy—gdyby wobec poszanowania prawa wszyscy mieszkańcy zadowolnieni przychodzili do dobrobytu, toby nie mając powodu do nieukontentowania, zaniechali wszelkich pokuszeń rewolucyjnych, mógłby się cieszyć zupełnym spokojem w całem państwie — a przeciwnie teraz pomimo dobrych chęci dla rządu Jenerała Kaufmana cała Litwa zniszczona i w nędzy. Cała wina jego tylko w tem leży że był źle otoczony; że podwładni jego zamiast być stróżami prawa, popełniali bezprawia że zamiast stósować się sami do prawa i przepisów, uciskali mieszkańców i zniechęcali ich dla rządu. Zamiar rządu wysiedlenia Polaków z ziem dawnej Polski, i zachęcenia Rosyan do nabywania dóbr w guberniach zachodnich nie powiódł się zupełnie. Wielu albowiem z naszych prawosławnych ziomków, którzy w dawniejszych jeszcze czasach mieli tu swoje posiadłości, w obecnej porze uznali iż lepiej sprzedać za bezcen te swoje dobra i uchodzić z kraju, skoro w nim niesprawiedliwość założyła panowanie swoje“.

Artykuł ten, w treści tylko przez nas przytoczony, oburzył całą biórokracyę moskiewską od najniższego policyanta aż do najwyższego ministra. Dziennik *Gołos* podjął się obrony szajki biórokratycznej, i odtąd toczy z *Wiestią* zaciętą walkę. W skutek niej minister spraw wewnętrznych dał *Wiesti* surowe ostrzeżenie za niewczesne sądy o Kaufmanie i biórokracyi. Ostrzeżenie to w następującym 80 numerze musiano wydrukować; lecz *Wiest* nie przestaje śpiewać swojej piosenki na tęż samą nutę.

Jaka będzie konkluzya tej walki zgadnąć nie możemy. *Wiest* pochlebia sobie, że nakoniec muszą się otworzyć oczy najwyższéj władzy na to, że tak jest źle, a daléj zostać tak samo nie może, pozwala nawet sobie przypuszczać, że w téj chwili już się układają projekta zmiany zupełnéj dotychczasowego systemu, który żadnéj korzyści, a tyle szkody dla rządu i kraju już sprawił.

I my z naszéj strony jesteśmy przekonani, że w najwyższych sferach nie wszystko jest wiadomem, co się tu u nas i z nami dzieje, chociaż nie łudzimy się żadną nadzieją, aby położenie nasze w szponach moskiewskich w czemkolwiek polepszyć się mogło. Na poparcie zaś tych przypuszczeń powiemy, że p. Włodzimierz Swiejkowski, który zostając na urzędzie wołyńskiego guberskiego marszałka, dostąpił zaszczytu zostania mianowanym kamerherem Jego Carskiéj Mości, i który z tego tytułu mając spobność być blisko osoby Cara, odważył się raz skarżyć Carowi na zdzierstwa powszechne w kraju pod tytułem procentu od dochodow dóbr szlachty polskiéj, które jako kontrybucya corocznie są nakładane przez jenerał-gubernatora. Car mu odpowiedział wyraźnie, że nic o tem nie wie, i że podobnego rozkazu nigdy nie wydawał.

Zaślubiny następcy tronu są powodem do różnych wniosków o manifeście carskim *) mającym nastąpić z téj radosnej dla carskiéj rodziny uroczystości, i na nią ściągają się zdaleka i z bliska członkowie carskiéj rodziny i rozmaici dygnitarze państwa. Przez Zytomierz przejeżdżał niedawno brat Cara W. ks. Michał, a na jego spotkanie przyjeżdżał i Bezak z Kijowa. Powitanie ich było bardzo oziębłe: kiedy przeciwnie z żytomierskim gubernatorem bardzo było serdeczne. Po krótkim pobycie w Żytomierzu W. książę odjechał w dalszą podróż. W miasteczku wołyńskiem Korcu niegdyś dziedzictwie książąt Czartoryskich, na stacyi, gdzie przemieniano zaprzęgi, jakaś polka zbliżyła się do W. księcia dla podania prośby o wstawienie się jego za synem do ciężkich robót na Syberyę skazanym. Książę przyjął ją bardzo łaskawie, pocieszał nadzieją ułaskawienia, a co najwięcéj zadziwiło wszystkich obecnych temu spotkaniu, to że rozmawiał z nią w zakazanym pod srogą karą polskim języku, o czem miejscowy sprawnik natychmiast doniósł Bezakowi. Takie obejście W. księcia, jakoteż obojętne przyjęcie Bezaka w Żytomierzu naprowadza niektórych na wnioski, że w najwyższych sferach nie pochwalają tego wszystkiego, co się dzieje w ziemiach naszych pod samowładztwem carskich namiestników. Inni utrzymują, że to tylko komedya odegrana przed tłumem. Wszelako obudziło się mniemanie, że może jak *Wiest* utrzymuje, wkrótce wszystko się na lepsze zmienić w całem państwie, i że biórokracya runąć musi; i jeżeli jak o tem się odzywała, Kaufmann był otoczony niesumiennymi podwładnymi, cóż dopiero powiedzieć o Carze, którego otaczający są jego okiem i uchem, i że nic innego do jego wiadomości dochodzić nie może, jak tylko to, co się podoba jego powiernikom, aby wiedział — nie dochodzi zatem do jego wiadomości to wszystko, czego się dopuszcza w państwie biórokratyczna falanga.

*) Znany jest ów manifest, zniżający karę robót dożywotnich i 20-letnich o lat 5 itp. (*Red.*)

Bukarest 14 listopada.

(*W.*) Bardziéj niż uznaniem księcia Karola uradowała się publiczność tutejsza wiadomością o zawarciu pożyczki u Oppenheima w Paryżu. Negocyacye nie trwały długo, tak, że między odrzuceniem układów przez p. Lefèvre a zgodzeniem się rządu tutejszego na warunki postawione przez p. Oppeheima, upłynęło zaledwie dziesięć dni czasu. Nie podlega wątpliwości, że tak pomyślny przebieg téj żywotnéj kwestyi nietylko uznaniu dziedziczności tronu księcia Karola i spodziewanemu zneutralizowaniu księstw Naddunajskich, ale przedewszystkiem pośrednictwu Francyi jest do zawdzięczenia. Pieniądze więc, których kasa ministerstwa skarbu od bardzo dawna nie widziała napełnią ją niebawem, a nadzieja zeskontowania mandatów rządowych uśmiecha się licznym posiadaczom tychże.

Nietylko wyborami, które za dni kilka się ukończą, zajęte są dzienniki tutejsze, ale i przyszłą wystawą paryską. Po raz pierwszy wystąpi na niéj Rumunia pod swą własną firmą, mając pozostawionych sobie 405 metrów kwadratowych w pałacu, a 1100 metrów kwadr. w parku. Niemały jednakże kłopot będą mieć mianowani przez księcia komisarze, nim zdołają odpowiednio zapełnić wszyskie siedm galeryj pałacowych. W oddziele sztuk pięknych, ma być umieszczony model, przedstawiający piękną cerkiew w *Curtea d'Arges*. W drugim, będą mogli Francuzi podziwiać druki rumuńskie od najdawniejszych do najnowszych czasów, jakoteż fotograficzne widoki z wszystkich okolic Rumunii. Trzeci oddział będzie zawierać wyroby wieśniaków tj. tkaniny i kobierce, tudzież zbiór przedmiotów kościelnych; czwarty zaś ubiory mężczyzn, kobiet i dzieci rumuńskich. W piątym oddziale będą umieszczone przedmioty bogactwa krajowego jako to: minerały, sól, smoła, drzewa leśne, zioła, skóry i futra. Jako ozdoby będą figurowały popiersia olbrzymiéj wielkości z soli kamiennéj, wyobrażające Napoleona III, księcia Karola I. Szósta galerya przeznaczona na machiny i narzędzia. Tu prawdopodobnie będzie Rumunia najsłabiéj reprezentowaną; w siódméj będą wystawione wina, zboże, spirytusy, słodycze (dulczecy) i sery. W parku, na pozostawionem dla Rumunii miejscu ma być wzniesiony dom wiejski z potrzebnemi pobocznemi zabudowaniami, zapełniony dobytkiem zamożnego gospodarza, a więc: oborą, drobiem, spichrzem, spiżarnią, rozmaitemi narzędziami z zapasem obuwia, odzieży i pościeli. Tamże zamieszka wieśniacza rodzina rumuńska, mogąca się oddawać zwykłym swym codziennym zatrudnieniom. Mąż będzie hodował woły, krowy, bawoły i owce; uprawiał kukurudzę i tytoń, kobiety zaś będą się zajmować tkactwem, przędzą, chowem drobiu itp. Oddział ten powinien jeszcze najprędzéj podobać się publiczności dając jéj żywy obraz życia i zwyczajów tutejszych.

Na uczynione ztąd zapytanie otrzymał temi dniami tutejszy konsulat francuski telegraficzną odpowiedź rządu swego, iż tenże tylko pod tym warunkiem pozwoli na notowanie pożyczki rumuńskiéj na bursie paryskiéj, jeżli rząd księcia Karola dotrzyma wszelkich warunków udzielonéj p. Godillot koncesyi, które jak wiadomo, Izba rumuńska w miesiącu lutym b. r. unieważniła. W przeciwnym razie, żąda p. Godillot, wspierany przez rząd francuski wynagrodzenia poniesionych strat w kwocie 9 milionów piastrów. Decyzyi w téj mierze dotąd nie powzięto, lecz zdaje się, że takowa wypadnie na korzyść protegowanego przedsiębiorcy francuskiego.

W téj chwili dowiaduję się o odbytem dziś w nocy skrutynium z wyborów na deputowanych miasta tj. z trzeciego i ostatniego okręgu wyborczego. Klęskę poniosła partya bojarów, jakoteż stronnictwo bezwzględnéj opozycyi, czyli wyrażając się miejscową formułką, partye *Ordyny* i *Trompety*. Zwycięstwo zostało przy Romanulu. Ogromną większością głosów wybrani tak zwani czerwoni tj. C. A. Rosetti; Jan Bratiano, Dymitr Bratiano, Mikołaj Golesko, Mehediutzeano i jeszcze jeden z rewolucyonistów lutowych, którego nazwisko nie jest mi jeszcze dobrze znanem.

Partya bojarów, która utrzymała się w wyborach w I i II okręgu wyborczym tj. większych i mniejszych posiadłości, ma podobno zamiar połączyć się z czerwonymi, by tym sposobem utworzyć centrum Izby, z któregoby wyszło przyszłe ministeryum. Jako kandydaci do tek ministeryalnych wystąpiliby: D. Ghika, G. Sturdza, D, Bratiano, Bojazesko i Falkoyano.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po zamknięciu III sesyi sejmowej.

(odczytane na posiedzeniu sejmu d. 21 listopada.)

Wysoki sejmie!

Stósownie do postanowienia § 26 statutu krajowego dopełnia Wydział krajowy obowiązku swego, składając niniejszem sprawozdanie z czynności, które obejmuje:

A. Rezultat podanych do Najwyższej wiadomości rozpraw wys. sejmu; rezultat przez Wys. sejm powziętych i do najwyższej sankcyi przedłożonych uchwał; rezultat uchwalonych do Najj. Pana próśb, nareszcie rezultat udzielonych ck. rządowi wniosków i projektów Wys. sejmu.

B. Przekazane poszczególne i zwyczajne czynności Wydziału krajowego.

A. Rozprawy III sesyi Wys. Sejmu.

Pismem ck. prezydyum namiestnictwa z d. 15 października 1866 l. 8582 pr. oznajmiono Wydziałowi krajowemu, iż Jego ck. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 8 października 1866 raczył najmiłościwiej wziąść do wiadomości rozprawy 3ej sesyi sejmu galicyjskiego, z tą uwagą, iż względem przedmiotów, podlegających najwyższej sankcyi, takowa nastąpi w swoim czasie. L. W. 4355/1866.

Uchwały sejmu podlegające Najwyższej sankcyi.

(*Uchwały sankcyonowane.*) Oprócz ustaw i uchwał Wys. sejmu, o których sankcyonowaniu powziął Wys. sejm wiadomości w ciągu ostatniej sesyi, otrzymały najwyższe zatwierdzenie:

a) uchwała Wys. sejmu względem dodatków do podatków dla funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych na rok 1866;

b) ustawa znosząca przepisy co do nagród za ubicie drapieżnych zwierząt;

c) ustawa w przedmiocie obwieszczania ustaw krajowych, uchwał sejmu i rozporządzeń Wydziału krajowego;

d) ustawa zawierająca dodatek do § 3 statutu krajowego z 26 lutego 1861, powołująca biskupa krakowskiego i administratorów dyecezyi w sprawach duchownych (*in spiritualibus*) na członków sejmu krajowego;

e) ustawa zawierająca postanowienia do sejmowej ordynacyi wyborczej względem prawa posiadaczy dóbr tabularnych do wyboru posłów na sejm;

f) ustawa zawierająca dodatek do § 16 sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 r., przyznający prawo wybieralności współposiadaczom majątków nieruchomych;

g) ustawa zawierająca dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861, co do postępowania przy wyborze posłów w ciągu peryodu sejmowego ubywających;

h) ustawa zmieniająca postanowienia § 52 sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26go lutego 1861;

i) ustawa o urządzeniu gmin i ordynacya wyborcza dla gmin;

k) ustawa o obszarach dworskich;

l) ustawa o reprezentacyi powiatowej i ordynacyi wyborczej powiatowej;

m) ustawa o patronacie szkół i o pokrywaniu kosztów na umieszczenie szkół ludowych;

n) ustawa dotycząca pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych;

o) ustawa drogowa, z tą uwagą, że przepisy konkurencyjne, tyczące się nakazanej Najw. pismem gabinetowem z d. 23 kwietnia 1855 budowy tak zwanych dróg wojskowych (*Militär-Parallellstrassen*) mają pozostać nienaruszone.

(*Ustawy którym odmówiono najwyższej sankcyi*). Wedle pisma prezydyum namiestnictwa, z dnia 28 października 1866 Najj. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 20 września 1866 nie raczył udzielić najwyższej sankcyi ustawie uchwalonej przez Wys. sejm, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1866 względem uprawnienia do wyborów poselskich obywateli zamieszkałych na obszarach dworskich, tudzież ustawie zawierającej zmianę § 17 ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861, a to co do pierwszej ustawy, z powodu, że nie każden uprawniony do udziału w wyborach do reprezentacyi gminnej posiada już przez to samo prawo wyboru do sejmu; a co do drugiej ustawy z powodu, że postanowienia § 17 ordynacyi wyborczej sejmowej z dnia 26 lutego 1861 w związku stoją z obecnie obowiązującemi zasadami prawa karnego i procedury karnej, i że w ogóle postanowienia co do wpływu czynów karygodnych na wykonywanie praw politycznych zachowane być muszą prawodawstwu karnemu, którego reforma obecnie jest w toku. L. W. 4502/1866.

Prezydyum namiestnictwa zawiadomiło nas pismem z 28 października 1866, iż Jego c. k. apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 20 października 1866 nie raczył udzielić Najwyższej sankcyi uchwalonej przez wys. sejm ustawie, nadającej statut gminny dla król stół. miasta Lwowa, z powodu postanowień zawartych w §§ 18, 25, 28, 48, 74, *d)*, 75, *a)* i *c)*, 76, 77, 78, *a)* i *e)*, 120 i 125, niezgodnych z istniejącemi ogólnemi ustawami i orzeczeniami ministerstwa stanu.

Postanowienia te są:

Oznaczenie samoistnego jako też przekazanego zakresu działania, niezgodne z zasadniczemi postanowieniami ustawy o urządzeniu gmin z dnia 5 marca 1862, D. p. P. nr. 18, a co do przekazanego zakresu działania nadto i niedokładne;

nieuwzględnienie art XI rzeczonych postanowień;

zaciągnienie pomiędzy podatki, do których gmina może uchwalać dodatki bez ustawy krajowej, także i innych niestałych podatków, oprócz konsumcyjnego, wbrew art. XV ustawy z dnia 5 marca 1862, postanowienia względem miejskiego prawa propinacyi;

postanowienia tyczące się mianowania i oddalania ze służby przełożonych i nauczycieli miejskich szkół i zakładów naukowych;

orzeczenie co do własności majątku miejskiego — nakoniec ustanowienie innego jak dotychczasowego prawnego organu do załatwienia spraw społeczności izraelickiego wyznania. — L. W. 4501/1866.

O udzieleniu najwyższej sankcyi uchwałom, powziętym w sprawie gal. Towarzystwa kredytowego, tudzież ustawie o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych od ognia, nie otrzymał Wydział krajowy dotychczas wiadomości.

Uchwalone prośby do Najjaśniejszego Pana.

(*Zniesienie terna przy prezentowaniu na prebendy*). JCAp. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 22go lipca 1866 r. przychylić się do prośby Wys. Sejmu, ażeby zniesionym był dekret nadworny z dnia 9go marca 1847 ogłoszony okólnikiem z dnia 31go marca 1847 l. 3191, tyczący się wykonywania prawa prezentowania na prebendy, podlegające patronatowi laikalnemu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ordynaryaty arcybiskupie i biskupie wyznania katolickiego w wypadkach, w których patron laikalny na prebendę kościelną opróżnioną w królestwie Galicyi i Lodomeryi tudzież w W. Księstwie Krakowskiem nie zaprezentuje jednego z trzech, których rzeczone ordynaryaty od innych kandydatów za godniejszych uznają, będą obowiązane wtenczas dopiero nadać prezentowanemu kościelną instalacyę, gdy nastąpi oświadczenie politycznej władzy krajowej, że przeciw niemu żadna nie zachodzi przeszkoda.

(*Koszta podróży i dyet wikaryuszów i administratorów*). Co do prośby Wys. Sejmu, uchwalonej na 45 posiedzeniu dnia 28go marca 1866 r., ażeby księża wikaryusze i administratorowie prebend obu obrządków, przy przeniesieniu ich na inne miejsce przeznaczenia, co do dyet, kosztów podróży i wynagrodzenia za uszkodzenie mebli, zrównani zostali z urzędnikami państwa XII klasy dyet, a koszta dotyczące pokrywane były z funduszu religijnego, oświadczył JEx. pan minister stanu reskryptem z 10go września 1866 l. 5387, iż nie jest w położeniu, ażeby mógł przychylnie przedstawić N. Panu powyższą prośbę Wys. Sejmu, albowiem w razie uwzględnienia tej prośby, do którejby niezawodnie duchowieństwo innych prowincyj się przyłączyło, skarb państwa, zaopatrujący prawie bez wyjątku w stanie biernym zostające fundusze religijne, ponosiłby nowy znaczny ciężar, a nie wypada obarczać publicznych funduszów ponoszeniem kosztów podróży, wynikających z rozporządzeń wydanych przez przewielebnych księży biskupów zupełnie niezawiśle od wpływu władz rządowych.

(*Petycya o zawieranie małżeństw przez rezerwistów*). W skutek prośby wys. sejmu do Najj. Pana, uchwalonej na posiedzeniu d. 26 marca 1866, o dozwolenie rezerwistom wolnego zawierania ślubów małżeńskich, otrzymał Wydział krajowy pismem c. k. prezydium namiestnictwa z dnia 26 lipca 1866 l. 6600 pr. następującej treści uwiadomienie:

Jego Ekscelencya pan minister stanu, za porozumieniem się z Wys. ministerstwem wojny, polecił reskryptem z d. 13 lipca 1866 l. 4064/M. St. zawiadomić Wydział krajowy w skutek najwyższej rezolucyi z dnia 10 lipca b. r., że prośba uchwalona przez wys. sejm na 61m posiedzeniu dnia 26 marca b. r. o dozwolenie rezerwistom wolnego zawierania związków małżeńskich, aczkolwiek powody przywiedzione na jej poparcie wcale się nie zapoznają, nie może być uwzględnioną w przedłożonem brzmieniu, albowiem statut o rezerwie jest ogólnem prawem, które tylko w drodze konstytucyjnej może być zmienionem, proponowana zaś zmiana nie zdaje się być tak pilną, żeby usprawiedliwiła wyjątek od tej ogólnej zasady. Celem jednakże zadosyćuczynienia życzeniom wysokiego sejmu w tym przedmiocie, ile to się tylko da pogodzić z względami wojskowemi, c. k. ministerstwo wojny oświadczyło gotowość wydania polecenia do odnośnych komendantów wojskowych, ażeby przy ocenianiu podań rezerwistów o dozwolenie związków małżeńskich nie stawiali zbyt wygórowanych żądań, w szczególności zaś, ażeby co do poprawienia subsystencyi rezerwistów, należycie uwzględniali zwykle ograniczone stosunki majątkowe włościan galicyjskich i nie odmawiali rezerwistom pozwolenia żenienia się bez ważnej przyczyny, i nakoniec ażeby nie wstrzymywali załatwiania odnośnych podań. Wydanie tego rozporządzenia w obecnej chwili, gdy prawie cała rezerwa zostaje w czynnej służbie, nie byłoby na czasie, takowe podług wyż przytoczonego reskryptu Jego Ekscelencyi pana ministra stanu doręczonem będzie c. k. jeneralnej komendzie wojskowej, gdy ogólny powrót rezerwistów do kraju zostanie zarządzony. L. W. 3118/1866.

(*Petycya względem uiszczania dodatków do podatków przez Towarzystwa kolei żelaznych*). C. k. Prezydyum namiestnictwa uwiadomiło nas pismem z dnia 8 lipca 1866 l. 5900/pr., iż Jego C. K. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 25 czerwca 1866 nie raczył się przychylić do prośby Wys. sejmu, ażeby dodatki do podatków zarobkowego i dochodowego na galicyjskie przedsiębiorstwa kolejowe prawnie w Wiedniu przypisanych lub przypisać się mających, opłacane były na cele królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież na cele miasta Lwowa i miasta Krakowa, albowiem prawnie nie uchodzi odebrać Niższej Austryi i miastu Wiedniowi służącego tymże teraz prawa pobierania tych dodatków od podatków. L. W. 2898/1866.

Z petycyj, uchwalonych do najwyższego tronu przez Wys. sejm, nie są jeszcze dotychczas rozwiązane: petycya o ustanowieniu kanclerza dla Galicyi,—petycya w sprawie oszacowania katastralnego—i petycya o zniżeniu ceny soli.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiedeń 21 listopada. Reskrypt królewski absorbuje całą uwagę z obu stron Litawy. Opinia w krajach dziedzicznych zgadza się z naszem zdaniem, że rząd w ustępstwach swych doszedł w nim do ostatnich granic możliwości.

Opinia za Litawą nie podziela tego zdania. Podczas czytania reskryptu cisza zalegała salę posiedzeń Izby deputowanych; tylko gdy przyszło do czytania ustępów, w których reskrypt wymienia przedmioty wspólne, szmer niezadowolenia szerzył się od lewicy, siedziby stronnictwa rezolucyi. Mimo tego upewniają, że stronnictwo Deaka pozorną tylko udawało obojętność, aby, jeżli się da, więcej jeszcze wytargować od rządu, w duchu zaś pisze się zupełnie na koncesye rządu. Jest to wersya bardzo prawdopodobna, bo Deak jako człowiek polityczny, umie życzeniom swym zakreślać granice możliwości.

W Izbie wyższej reskrypt także milczeniem był przyjęty. Ale po ustępie, w którym reskrypt przyznaje Węgrom odpowiedzialne ministerstwo i z nim do rewizyi ustaw z r. 1848 przystąpić oświadcza gotowość, zawołał z miejsca swego br. Fiath, teść Tawernika, na głos: „to wiele, to bardzo wiele!“

Z Sejmu przejdźmy do dzienników.

Urzędowe bióro telegraficzne poczuło się do obowiązku przesłania nam w krótkich wyciągach opinii o reskrypcie najważniejszych dzienników peszteńskich, to jest *Napla* i *Lloyda* (organów Deaka) *Hona* (organu stronnictwa rezolucyi) i *Villaga* (organu półurzędowego). Tylko starokonserwatywny *P. Hirnök* pominięty został w tej antologii.

We wstępie sprawozdania swego z pierwszego posiedzenia *Naplo* wytyka tę okoliczność, iż pogłoska, jakoby z otwarciem sejmu miał być przywróconym stan prawny, okazała się nieprawdziwą. Przywrócenie stanu prawnego oznacza w ustach *Napla* nie co innego jak przywrócenie odpowiedzialnego ministerstwa.

Lloyd ubolewa, że nie przyznano odrazu Węgrom odpowiedzialnego ministerstwa. W sformułowaniu swem teraźniejszem reskrypt nie jedną wprawdzie dobrą wykazuje stronę, ale niedostarcza środków, aby wykorzenić pesymistyczne na rzecz zapatrywanie się: nastąpiłoby to wówczas dopiero, gdyby zwrócono narodowi faktyczne posiadanie swych praw. Reskrypt czyni ustępstwa, ile że chce dokonać rewizyi ustaw z r. 1848 tylko w drodze odpowiedzialnego ministerstwa i nie domaga się od kraju zrzeczenia prawa nakładania podatków i zezwalania na pobór rekruta, lecz nie brak jeszcze sprzeczności między żądaniami ministerstwa a żądaniami narodu.

Jak widzimy, ton obu organów Deaka, jest pojednawczy.

Hon o treści reskryptu nie mówi: snać chciałby pierwej wyrozumieć, co o niej mniema stronnictwo Deaka. Do tego oczywiście zmierza w tej chwili taktyka rezolucyonistów. Depesza z Pesztu donosi, że na posiedzeniu swem prywatnem we wtorek, większość stronnictwa rezolucyi uchwaliła, że nie nadszedł jeszcze czas zajęcia wybitnego stanowiska wobec reskryptu.— Wracamy do *Hona*. Dziwi go to niepomału, że reskrypt projekt podkomitetu nie przedłożony wcale izbie i przez nią nie zatwierdzony wynosi do znaczenia prawomocnego dokumentu.

Antypoda *Hona* w kwestyach politycznych, ministeryalny *Vilag*, najgłębiej zapuszcza się w rozbiór reskryptu. Zadawalnia go wielce, że reskrypt z górnych sfer ogólników zeszedł do poziomu kwestyj konkretnych: nie można zaprzeczyć, że reskrypt jest znakomitym postępem w duchu legalnych życzeń narodu. Staje on na podstawie konstytucyjnej i nastręcza tę korzyść, iż naród za kilka krótkich tygodni będzie się mógł znaleść w pełnem posiadaniu swej konstytucyi.

Dzienniki wiedeńskie bardzo różne dają zdania o reskrypcie. Główny organ centrałów, dawna *Presse*, przemawia stylem mowy pogrzebowej. „Tak więc zachwiane zostały w reskrypcie, którym wczoraj otwarty został sejm węgierski — pisze *Pressa*— ostatnie szczątki owych podwalin, na których gmach państwa austryackiego przez lat trzysta pięćdziesiąt wytrzymał wszystkie burze, zewnątrz tylko nadwerężony, wewnątrz niepożyty. W ich miejsce we wschodniej połowie państwa ma być dzieło wzniesione, które stronnictwo chciwe władzy w r. 1848 chciało narzucić większości narodu, lecz uległo już po pięcio-miesięcznym oporze sile narodowości tyranizowanych, popartych wojskami dwóch cesarstw. Jednym pociągiem pióra ma być wzniesiona konstytucya, która i dziś krótko trwała tylko być może, nawet gdyby ją popierała władza rządu i też same kraje, co podług życzeń Madziarów poddane być mają rozkazom z Pesztu.“

Po tym żałośnym wstępie, *Presse* zapuszcza się w rozbiór różnic między dawniejszemi a teraźniejszemi koncesyami rządu i dochodzi do tej konkluzyi, że wszystko co przyjaciele Austryi w polityce zawieszenia opłakiwali, pozostaje niezachwianem. Reskrypt nie czyni najmniejszego ustępstwa na korzyść parlamentarnej jedności państwa.

Również gwałtownie przemawia *N. Fremdenblatt*. Rządowi — pisze — może wystarczać unia osobista — ludom nigdy. One znają tylko unią rzeczywistą lub rozdział.

N. fr. Presse radzi stronnictwu Deaka, aby zadowoliło się ustępstwami rządu, bo więcej nikt mu dać nie może.

Zdania innych dzienników centralistycznych zamykają się w takich ogólnikach, że trudno z nich powziąść wyobrażenie, czego chcą i dokąd zmierzają.

Vaterland nie mniema, aby ustęp reskryptu, uznający projekt podkomitetu do spraw wspólnych „za właściwy punkt zahaczenia przy układach nad przyprowadzeniem do skutku konstytucyjnego pojednania“ uświęcał już zalecaną w owym projekcie dualistyczną delegacyę do spraw wspólnych: forma traktowania tychże spraw wcale w reskrypcie nie jest dotkniętą, lecz dyskusya nad nią jeszcze otwarta. Wręcz przeciwnego zdania jest *die Debatte*: podług niej rząd przyjął tryb traktowania spraw wspólnych zalecany przez stronnictwo Deaka wraz z zasadą współrzędności obu delegacyj. Według *Debatty* dalej, zasada odpowiedzialności ministrów musi być tylko następstwem pełnej władzy konstytucyjnej złożonej w ręce ludu, a więc rzec można: reskrypt do sejmu węgierskiego oznacza, że system konstytucyjny odniósł w Austryi zwycięstwo na całej linii.“

— Sejmy krajowe dopełniwszy na pierwszych posiedzeniach formalności zagajenia, przystępują już na drugich do rzeczy. Ale upłynie jeszcze tydzień lub więcej zanim obrady sejmowe wyjdą ze stadyum przygotowawczego i zahaczą o ważniejsze kwestye. Dla tego też sprawozdanie z drugiego w tegorocznej kadencyi posiedzenia grzeszyć niemoże zbytkiem życia i zajęcia. Najważniejszą i całą monarchię obchodzącą kwestyę poruszył tylko sejm tyrolski. Kilkunastu posłów wystąpiło tu bowiem z interpelacyą do komisarza rządowego, ażali pogłoski o zamierzonem a rychło nastąpić mającem odstąpieniu Tyrolu południowego opierają się

na istotnem stanie rzeczy; jeżeli się zaś nie opiera, ażali rząd zamierza energicznie wystąpić przeciw rozsiewaczom takich wieści. Odpowiedź komisarza rządowego na oba te pytania musiała zadowolić interpelantów: zapewnił bowiem hr. Coronini w formie bardzo stanowczej, iż wieści takowe są bezpodstawne i mylne, że rząd ma stały zamiar nieodstępowania Tyrolu, i że jest zdecydowany z całą energią wystąpić przeciw istniejącej w tej mierze agitacyi w Tyrolu włoskim.

W sejmie morawskim pytał się Skene, dla czego wydział krajowy podczas pobytu nieprzyjaciela zawiesił swoje czynności. Odpowiedzi nie otrzymał.

— Dwór przywdziewa żałobę ośmiodniową po Don Miguelu.

— N. Pan przyjmował między innemi na posłuchaniu w dniu 19 nowomianowanego posła wirtemberskiego br. Thumba, a następnie dotychczasowego ministra-rezydenta modeńskiego przy dworze wiedeńskim, hr. Volo, którego misya dyplomatyczna, podobnie jak reprezentantów Neapolu, Toskanii i Parmy, już skończona.

Królestwo Polskie.

Ukaz z dnia 9go listopada względem zniesienia w miasteczkach Królestwa Polskiego opłat i powinności właścicielom należnych.

(Ciąg dalszy).

Art. 13. Jeżli przy stósowaniu artykułów poprzedzających nastręczy się wątpliwość: czyli obowiązki leżące na jakiej posiadłości miejskiej, należą do rodzaju znoszących się dziedzicznych (dominialnych), czyli też do rzędu umówionych, pozostających w swej mocy i jeżli do rozstrzygnienia tej wątpliwości nie będzie pewnych danych, wtedy te z obowiązków tych, które powstały przed dniem 1 (13) stycznia 1832 r. uważają się za dziedziczne (dominialne) i podlegają zniesieniu.

Art. 14. Ze zniesieniem na powyższych zasadach powinności dziedzicznych (dominialnych), grunta miejskie, które obciążone były temi powinnościami, przechodzą na zupełną własność miast lub osób grunta te w posiadaniu mających.

Art. 15. Miasta i ich mieszkańcy nabywający na zasadzie niniejszego ukazu, prawa zupełnej własności zostających w ich władaniu gruntów, zachowują zarazem prawo do leśnych, pastwiskowych i innych służebności, jeżli ono im służy na zasadzie prawa cywilnego, aktów erekcyjnych i urządzenia miast, przywilejów, nadań, inwentarzy, opisów, tabel prestacyjnych ułożonych tak przez samych dziedziców miast, jak i w ich imieniu, a nawet bez takich dowodów, jeżli oni z pomienionych służebności korzystali stale a nie czasowo.

Przepis ten nie rozciąga się do takiego korzystania z lasu, z wyłamywania kamieni, z wydobywania wapna, piasku, gliny itp. jakie miało miejsce w drodze zwyczajnego chociażby i peryodycznego kupna i sprzedaży.

Uwaga 1. Jeżliby miasta lub ich mieszkańcy, przed nastaniem jeszcze niniejszego ukazu, pozbawieni byli używanych służebności, wtedy służebności te nie przywracają się w naturze, lecz na korzyść miast i ich mieszkańców ma być ustanowione, na podstawie oddzielnych przepisów i to w jak najkrótszym czasie, wynagrodzenie w tych wszystkich przypadkach, gdy nieprawnie pozbawieni oni zostali korzystania z tych służebności.

Uwaga 2. Samo przez się rozumie się, że wyżej przytoczone przepisy nie stosują się do mieszczan-rolników, do których na zasadzie artykułu 2, odnoszą się i co do służebności przepisy ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan i postanowienia Urządzającego Komitetu w tym przedmiocie.

Art. 16. Jednocześnie z gruntami przechodzącemi na zasadzie ukazu niniejszego na własność mieszkańców miast, pozostawiają się im też na zupełną własność te z istniejących na gruntach tych budowli dworskich, które były w ich użytkowaniu wyłącznem.

Art. 17. Budowle i wszelkiego rodzaju grunta, oddane na użytek ogółu miasta, bez ograniczenia czasu, chociażby uważane były dotąd za własność dworską i przez dwór (dominium) były reparowane i w porządku utrzymywane, stają się własnością gminy miejskiej.

Art. 18. Przechodzą też na własność gmin miejskich wszystkie istniejące obecnie w obrębie miast i gruntów miejskich i kosztem dziedziców (w tej liczbie i skarbu) utrzymywane mosty (chociażby one miały taryfę), groble przejazdowe naturalne i sztuczne, promy, łódki i wszelkie przyrządy do przepraw i przewozów, a także domki, budki i szlabany urządzone dla poboru opłat na tychże mostach, groblach i przewozach, i dla pomieszczenia będącej przy nich posługi. Łącznie z tem przechodzi na gminy miejskie i prawo poboru opłat uskuteczniany ch na mostach, groblach i przewozach.

Uwaga: Komitetowi Urządzającemu porucza się wskazać porządek zastosowania tych przepisów do takich mostów, które na zasadzie artykułu 19 postanowienia Namiestnika z dnia 24 Llpca (5 Sierpnia) 1817 roku, mają oddzielnie zatwierdzone i nie podchodzące pod art. 7 tegoż postanowienia taryfy, i oznaczyć te przypadki, w których, za oddanie mostów tych na własność gmin miejskich, okaże się potrzeba wynagrodzenia byłych ich właścicieli.

Art. 19. Ze zniesieniem stosunków dziedzicznych (dominialnych) gminy miejskie nabywają prawa polowania na gruntach miejskich i prawa do znajdujących się w obrębie tych gruntów wód i do rybołowstwa w nich, chociażby nawet one dotąd z praw tych nie korzystały.

Rybołowstwo w stawach sztucznych i zwierzyńce urządzone w obrębie posiadłości prywatnej, pozostają w wyłącznem użytkowaniu właścicieli.

Art. 20. Gminy miejskie i mieszkańcy miast, otrzymujący na zasadzie ukazu niniejszego na zupełną własność zostające w ich używalności grunta, nabywają wyłączne prawo nietylko do powierzchni tych gruntów, lecz i do ich wnętrza, w znaczeniu określonem art. 552 Kodeksu Cywilnego.

Na tej zasadzie wszelkie ścieśnienia jakie istniały po miastach w górniczych przedsięwzięciach, z mocy zniesionych obecnie stosunków dziedzicznych (dominialnych), uchylają się, i każdemu miastu na jego gruntach gminnych, a szczegółowym właścicielom miejskim na gruntach własnych, dozwala się wydobywać na wyłączną korzyść swoją kruszce i wszelkiego ciała kopalne, przy zachowaniu ogólnych policyjnych i górniczych przepisów.

Art. 21. Roboty kopalniane na gruntach miejskich, przedsięwzięte przez samych dziedziców miast, lub też komu przez nich odstąpione, jeśli nie podległy trzyletniej lub dłuższej przerwie, mogą być przez nich i dalej prowadzone tytułem górniczo-fabrycznego przemysłu, aż do wyczerpania kopalni, lecz z obowiązkiem wynagrodzenia właścicieli gruntów, według słusznego ocenienia ich utraconych korzyści.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

— Jeden po drugim z obdarowanych przez Cesarza Mikołaja majątkami skonfiskowanemi jenerałów rosyjskich, dostaje teraz dodatek do dawnych uposażeń pod pozorem strat doznanych w skutku uwłaszczenia włościan, za które jednak obdarowani otrzymali wynagrodzenie listami indemnizacyjnemi. Świeżo znów wnuk jenerała Starczenkowa, który otrzymał był w r. 1836 dobra Wola Koszucka „z należącemi do tych dóbr folwarkami, wsiami i innemi użytkami“ w wartości niby 1500 rubli czystego dochodu, otrzymał teraz sąsiedni folwark Kowalewo-Solectwo w powiecie Konińskim, dawniej w województwie Kaliskiem, a dziś w gubernii Warszawskiej leżący, oceniony na 364 rubli 86½ kop. czystego dochodu. Wnuk owego jenerała zowie się Sergiusz Nolde-Starczenkow.

RZECZ
o naszem wychowaniu publicznem.

X. Książki elementarne.

Jakie pojęcie o wychowaniu, takie jego w rozwoju zastósowanie, takie organa — nauczyciele, takie narzędzia — książki. Pojęcia niemieckiego charakterystycznem znamieniem jest obmyślone z góry umysłowe wpływanie człowieka ukształconego na nieukształconego, w zamiarze obudzenia w tymże życia duchowego; charakterystyką pojęcia polskiego jest przyszła dziecka szczęśliwość. Pojęcie przeto niemieckie ma głównie nauczyciela, pojęcie polskie przeważnie ucznia na względzie. Według pojęcia niemieckiego, nauczyciel przelewa wiedzę swoją w ucznia w zamiarze, aby go jak najrychlej podniósł do tego samego stopnia ukształcenia, na którym on się znajduje; według pojęcia polskiego, uczeń nie jest owym słojem, w którenby tylko wiedzę nauczyciela przelewać należało, jest on przedmiotem starań nauczyciela w tym kierunku, iżby przezeń wskazane miał drogi do wiedzy i na nich zdobywał sobie przyszłego życia zasady. Zaczem nauczyciel niemiecki zaraz na wstępie do nauki stawia ucznia swego u wierzchowin umiejętności, których pierwsze przysmaki podaje mu w definicyach; kiedy nauczyciel polski nie może i niepowinień narażać ucznia na konieczną z powyższego sposobu umysłową niestrawność. Powinien on przeciwnie zastosowanemi do małych władz ucznia szczegółami sposobić go na wstępie do zasmakowania w wiedzy, powinien, stanąwszy z nim u spodu piramidy wiadomości i zdobytych niemi zasad, pouczyć go, że przy pracy, pilności i wytrwałości może i on kiedyś dostać się na jej wierzchołek, nie zaś jak to czyni nauczyciel niemiecki, wynosić go tam na skrzydłach pedagogicznej imaginacyi i wystawiać go na konieczny ztąd zawrót głowy i umysłowe omdlenie.

Do pojęć tych stosują się naturalnie i książki, bo są ich wyrazami i koniecznemi w nauczaniu narzędziami. Jakiemi są elementarne książki niemieckie, widzieliśmy już powyżej. Są one wypływem tego samego niedostatecznego o edukacyi pojęcia, snowane na systemacie dedukcyjnym, onego pojęcia naturalnym wynikiem. Nie są przeto właściwemi dziełami elementarnemi, stosowanemi do umysłowych potrzeb ucznia, lecz wyciągami z dzieł obszerniejszych, przykrojonemi w większym lub mniejszym formacie według klas wyższych lub niższych, bez względu na wiek i umysłowe ucznia usposobienie. Nie idzie im wcale o jakość, lecz tylko o ilość wiedzy. Uczeń klas niższych dostaje w rękę mniejszy, uczeń klas wyższych większy wyciąg z tego samego autora lub kompilacyę z dzieł kilku, uczeń niższy n. p. Małego, uczeń wyższy Wielkiego Pütza i t. p.

Przypatrzmyż się teraz jak w tej mierze postąpiła sobie Komisya Edukacyjna Warszawska. Obsadziwszy szkoły według możności zdolniejszymi członkami zniesionego zakonu Jezuitów i wybranemi śród uczniów akademii Krakowskiej kandydatami, głównem jej staraniem było utworzenie Towarzystwa Elementarnego, którego duszą i ozdobą byli: Ignacy Potocki, prezes, Grzegórz Piramowicz uczony ex-jezuita, sekretarz Towarzystwa, światli Hugo Kołłątaj, Onufry Kopczyński i inni jego czonkowie. Towarzystwo wezwało uczonych w kraju i za granicą do napisania książek szkolnych, wyznaczając za nie stosowne nagrody: 150, czerwonych złotych za książkę elementarną o Gospodarstwie, tyleż za elementarną Fizykę i Mechanikę, 100 czerw. złot. za książkę elementarną pod tytułem Wiadomości potrzebniejsze z nauk, tyleż za elementarną Matematykę, dalej 50 czerw. złot. za książkę elementarną o Wymowie i Poezyi, tyleż za elementarną Loikę i t. d.

Gdyby jaki pedagog niemiecki honorarya te wziął pod swą krytyczną rozwagę, zdziwiłby się niepomału nad nieuctwem Towarzystwa Elementarnego, które za książeczkę o gospodarstwie zaofiarowało 150, a za loikę tylko 50 dukatów. My przeciwnie widzimy w tem zmysł zdrowy, i dla tego piszemy się w zupełności na wypowiedziane gdzieindziej zdanie Göthego, który szydząc z teoryj niemieckich, loikę ich przyrównał do nauki jedzenia i picia, czem powiedział, że kto w głowie loiki nieposiada, z książek jej nie nabędzie. Zdrowy przeto zmysł Towarzystwa słusznie nauce o gospodarstwie dał w wyznaczonych nagrodach przed loiką pierwszeństwo. Też same zasady wtórowały komisyi w ułożeniu ogólnych skazówek, jakie piszącym książki elementarne podała. „W wykładzie przedmiotu zastrzegła Komisya“ — mówi Józef Łukaszewicz — „aby piszący dzieło elementarne nie kładł rzeczy i wyrazów ogólnych, przed szczególnemi, trudniejszych przed łatwiejszemi, złożonych przed pojedynczemi i prostemi, oderwanych myślą przed podpadającemi pod zmysły. Z tego względu zabroniła używania figurycznych sposobów mówienia, dozwalając tylko tam uciekać się do postaci, gdzie zbywa na prostem i właściwem wysłowieniu rzeczy. Wymagała Komisya po piszącym dzieło elementarne, aby wykład jego był porządny, jasny, wyprowadzający jednę prawdę z drugiej w ciągłym i nierozerwanym związku; tym bowiem tylko sposobem wprawić można dzieci w *praktyczną loikę*. Wyrazy techniczne każdej nauce i umiejętności właściwe, zalecała poprzedzić opisaniem najprostszemi słowami samej rzeczy“.

Z rad tych i zastrzeżeń widać, że Komisya Edukacyjna w nauczaniu elementarnem polegała na systemacie indukcyjnym, wręcz przeciwnym używanej w naszych szkołach zasadzie dedukcyjnej. Systemat ów już w krótkim okresie istnienia i działania Komisyi wydać musiał błogie owoce, kiedy nieuprzedzony Klewitz, radzca rządu pruskiego w Prusach południowych, zdając rządowi raport o stanie szkół owej dzielnicy, przypadłej Prusom skutkiem drugiego rozbioru Polski, zaprowadzonego tamże z ramienia Komisyi Edukacyjnej urządzenia zakładów naukowych nachwalić się nie mógł, i takowe wszystkim rządom do naśladowania polecał. Świadectwo to, dane wychowaniu publicznemu w dawnej Polsce w chwili jej politycznego upadku, staje się tem chlubniejsze, ile że je wypowiedział członek tego samego rządu, który rozbiór Polski usprawiedliwiał panującą w niej anarchią, jakobinizmem itp. Świadectwo Klewitza o dobroci naukowego systematu w dawnej Polsce popierają nadto pozostałe po nim dzieła w przedmiocie wychowania i książki elementarne. Niektóre z nich stały się dzisiaj rzadkością. Należałoby je zebrać i od zaguby ochronić, już przez wzgląd na ich wartość jako materyał historyczny. Mają one atoli, zwłaszcza te, które w przedmiocie pedagogii napisano, nie tylko wartość historyczną, bo niektóre z nich jak np. „Powinności nauczyciela w szkołach parafialnych“, przez księdza Grzegorza Piramowicza, tchną taką myśli świeżością, jak gdyby je wczoraj dopiero dla dzisiejszego użytku napisano. To ostatnie dziełko niewielkiej objętości cenimy wyżej od grubych dzieł pedagogicznych obcych, mianowicie niemieckich, bo podawane w niem nauczycielowi rady mieszczą w sobie tyle umysłowego zdrowia i serdecznego ciepła, iż nauczyciela do prawdziwie rodzicielskiej pieczołowitości względem uczni zniewalają. Dzieje się to głównie tem, iż Piramowicz umie obudzić i utrzymać w nauczycielu zacność jego powołania, polegającą na poczuciu godności obywatelskiej. W porównaniu z rozwlekłemi pedagogikami niemieckiemi, które swemi czysto rozumowemi wywodami czytelnika nużą, a niekiedy w istną kołowaciznę wpadają, jest to dzieło godne druku złotemi głoskami. Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych, które już nie jednę krajowi dało książkę rzeczywistej wartości, przedrukowaniem dziełka Piramowicza, dziś w trzeciej edycyi już wyczerpniętego, położyłoby wobec agitującej się dzisiaj sprawy wychowania publicznego, rzeczywistą zasługę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada. Prezydent Krakowa Dr Dietl wrócił we wtorek wieczór z Wiednia, dokąd był się udał w sprawach miasta naszego, a mianowicie: windykacyi majątku miejskiego, akcyzy, targów wołowego i zbożowego. Prezes Izby handlowéj poseł Kirchmajer i Sekretarz tejże Izby, Radca miejski Dr Weigl, pozostali tam jeszcze dla niektórych spraw handlowych. Należący do deputacyi miejskiéj Radca p. Stanisław Feintuch wrócił równocześnie z Prezydentem. Deputacya znalazła jak najlepsze przyjęcie i przekonanie o potrzebie podniesienia Krakowa. Prezydent miał również posłuchanie u N. Pana i łaskawie został przyjęty. Na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiéj zda zapewne sprawę z téj deputacyi, poczem uda się jako poseł na Sejm do Lwowa.

— Donoszą nam z Sącza, że broszurka „O organizacyi szkół wiejskich“, odbita w stu tylko egzemplarzach w tamecznéj drukarni, zabraną została u autora X. W. W. z nakazu prokuratoryi. Broszura ta, nie była, jak nam donoszą, przeznaczona do handlu księgarskiego, co już wskazuje sama liczba odbitek, lecz służyć miała dla wydziału spraw szkolnych na Sejmie i tych posłów, którzy się sprawą wychowania snadniéj zajmować mogą. Liczba egzemplarzy nie dochodziła więc liczby posłów, tem mniéj zaś mogła być przeznaczoną na sprzedaż lub rozdawanie publiczne.

— Zaledwie nadmieniliśmy o potrzebie wspierania jeńców wracających z Sybiru, tudzież aby się ktoś troskliwy postarał u dyrekcyi kolej galicyjskich o przewóz ich bezpłatny, a już dyrektor ruchu na kolei krakowsko-lwowskiéj Karola Ludwika p. Pöch upoważnił stacye téj kolei do bezpłatnego przewożenia jeńców wracających do domu. Dyrekcya kolei północnéj jeszcze nie wydała dotyczącego upoważnienia względem przewozu ich bezpłatnego ze Szczakowéj do Krakowa. Datki, jakie na wsparcie jeńców nadchodzą na nasze ręce, odsyłamy do Rady miejskiéj, któréj wiceprezes p. Helcel zająć się ma ich użyciem na cel wskazany.

— P. Falkenhagen-Zaleski nadesłał franko na ręce nasze 7 talarów pruskich na wsparcie powracających z niewoli rosyjskiéj rodaków.

— Wieś Siedlec własność klasztoru XX. Karmelitów na Czerny, na d. 21 b. m. zgorzała. Przypuszczają podpalenie.

— Według ogłoszenia Komisyi Namiestniczéj, cholera w ciągu tygodnia od 27go paźdź. do 3go listop. pojawiła się w 4ch dotąd od takowéj ochronionych miejscach: to jest w Sędziszowie, Opatkowicach, Bronowicach małych i Jaworznie, a w 9ciu miejscach wygasła. Przez cały czas trwania téj choroby, zapadło na cholerę w krakowskim obwodzie rządowym na 139,337 dusz 3,114 osób, z których 1,477 wyzdrowiało, 1,462 umarło, a 175 w kuracyi pozostaje. Prócz mniejszego szerzenia się cholery, również mniejsza liczba wypadków jéj zapadnięcia w miejscach nią dotkniętych i pomyślniejszy stosunek wypadków wyzdrowienia, stanowczo o ustąpieniu téj epidemii wnioskować każą.

— Piszą nam z Ropczyc 21go listopada:

Uzupełniając doniesienie co do wyśledzenia i ujęcia sprawców rabunku poczty między Radomyślem a Mielcem, dodaję, że sprawcy téj zbrodni połączonéj z usiłowaniem morderstwa, w ciągu dni kilku wyśledzeni zostali w powiatach Rozwadowskim i Ropczyckim, jak również, że zdołano odebrać im całą prawie stratę przeszło 5,000 złr. wynoszącą Co do jednego z tych sprawców, ma on mniéj więcéj 24 lat, nazywa się Feliks Zgórski, służył w powstaniu i potem pod imieniem Czesława Zgórskiego albo Baranowskiego stale zamieszkał w pobliżu Jasła. Ponieważ zachowanie jego było nienaganne, a znany był, iż pochodzi z uczciwéj rodziny, przeto znajdował długi czas pomoc, ale nie chcąc być dłużéj ciężarem, zaciągnął się do Krakusów, gdzie wkrótce otrzymał stopień podoficera. Po rozwiązaniu pułku, niewiadomo, gdzie się obracał, aż naraz zjawia się 11go listopada w Broniszowie i prosi dzierżawcy, aby mu pozwolił kilka dni przepędzić u siebie, gdyż oczekuje doniesień od osoby, która mu przyrzekła protekcyę. W ciągu kilkudniowego tam pobytu, Zgórski opowiadał o swojéj wyprawie na Szląsk, ale że się nie mógł poszczycić rycerskiemi czyny, przeto ograniczył się na miłosnych, mówiąc, że jakaś wielka dama na Szląsku otworzyła mu nietylko czułe serce, ale i niewyczerpane skarby. Jakoż na dowód okazał panu G. dzierżawcy, dwa bilety na tysiąc reńskich. Pan G. ujrzawszy pieniądze uwierzył, że podobne boginie znajdują się jeszcze na Szląsku.

Tymczasem urząd powiatowy w Rozwadowie ująwszy wspólnika rozboju poczty, odebrał od niego dokładne zeznanie o Zgórskim, a wysłane za nim listy gończe posłużyły do ujęcia go. Mimo, że wiadome i ogłoszone serye i numera zrabowanych banknotów zgadzają się z temi, które przy Zgórskim znaleziono, ten jednak powołuje się na jakiegoś zmarłego przyjaciela, który mu je darował.

— * Kupiec p. Kott staraniem i uposażeniem własnem dał w Kaliszu początek lombardowi, który z funduszem zakładowym 2000 rubli czynności swoje rozpoczął.

— * W Krolestwie polskiem w Tomaszowie, założoną została fabryka kobierców, któréj zarząd objął Anglik Taylor. Przedsiębiorstwo to już w Warszawie przed r. 1830 istniejące, powstało obecnie drogą spółki akcyonaryuszów.

— Dnia 21 listopada silnym wiatrem zachodnim pędzone przeciągały chmury, które przed południem i w nocy sprowadziły śnieg. Ciepło doszło do 0°.0 od — 4°.2. Barometr opadając wskazywał dnia 22go listopada o godzinie 6téj rano 325‴,57; termometr zaś — 1°.8 Reaumura.

— W piątek dnia 23go listopada, Śgo Klemansa papieża.

Sprostowanie: W podanym wczoraj z *Gaz. Lwowskiéj* głosie p. Namiestnika na Sejmie we Lwowie (str. 2 wiersz 3) zamiast: „*wyborców*“ powinno być: „*wybrańców*“.

W artykule o wychowaniu (str. 2, przedziałka 5, wiersz 51) zamiast: „*w wiérzytelnem świetle*“ powinno być: „*w nierzetelnem świetle*“.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 listopada.

HOTEL POD ROŻĄ: Strojeski Fasilli kupiec z Berna, Wiktor Näuchitler kupiec z Czech, Ferdynand Prochaska medyk z Pragi, Hugo Werntner c. k. kapitan, J. A. Hochleitner c. k. porucznik 77 pułku piechoty.

HOTEL DREZDENSKI: Justyn hr. Koziobrodzki pułkownik z Badenu, Adam Tabaczyński właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Dobrzyński właściciel dóbr z Partynia, Mieczysław Treter właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Filip Osch kupiec z Paryża, F. Löwy kupiec z Pragi, Józef Michałowski właściciel dóbr z Witkowic, A. Müller kupiec z Wiednia, Kajetan Wolski właściciel dóbr ze Spytkowic, Henryk Brüll kupiec z Bielska, H. Melger kupiec z Pragi, Marya Białobrzeska właścicielka dóbr z Kawęcina, Daniel Seidenmann kupiec z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 listopada. Dostawy w poniedziałek na granicy były bardzo znaczne, jednakże większa część dowiezionego zboża była już zakontraktowana. Kupowano chętnie, żyto nawet płacono trochę wyżej, inne artykuły zostały przy ostatnich cenach. Pszenicę płacono po 34, 36, 38 złp.; wyborową po 39, 40 złp.; żyto po 29, 30 złp., wyborowe aż do 31, 31½ za korzec; jęczmień po 22, 23, do 25 złp.

Na targowicy tutejszej w Krakowie interes był więcej ożywiony niż w przeszłym tygodniu: mianowicie pokup na wszystkie artykuły transito tak do Prus, jak i do Czech i do Morawy. Pszenicę białą ofiarowano po ostatnich cenach. Czerwoną galicyjską sprzedawano łatwo po 10 złr. 15 c. Żyto płacono jak w przeszłym tygodniu, jęczmień trochę wyżej. W ogóle ceny były następujące: żyto 8.20, 8.30 do 8.50 złr. za 162 ft. w. w. Pszenica biała transito 43, 44, 45 do 46½ złp. za 192 ft. cł.; pszenica biała okręgowa po 10.60, 11, do 11.40 złr. za 172 ft. w. w. Jęczmień po 6.25 do 7 złr. za 142 ft. w. w.

Obrót we wszystkich artykułach był bardzo znaczny, owies bardzo poszukiwano tak dla kraju jak na wywóz za granicę. Małe ilości znajdujące się na placu zaraz rozkupiono: prócz tego zawierano dużo kontraktów w tym przedmiocie. Płacono od 3 złr. 10 c. do 3 złr. 40 c. za cet. w. w. Na koniczynę białą i czerwoną dużo żądań po ostatnich notacyach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 20 listop. Jenerał Fleury przybył tutaj. Odo Russell wrócił do Rzymu. Municypalność tutejsza da we czwartek ucztę na cześć reprezentantów Wenecyi, którzy królowi towarzyszyć będą.

Petersburg 20 listop. Podczas widzenia się księcia Walii z metropolitą Filaretem w Moskwie, ten ostatni prosił księcia, aby przedłożył prośbę jego królowej o sympatyę i pomoc Anglii chrześcianom na Wschodzie. Książę odpowiedział, że Anglii leży na sercu wspieranie i rozpowszechnianie wszędy chrześciaństwa.

Madryt 20 listopada. (*Wiener Ztg.*) Z powodu imienin królowej, król odbył przegląd wojsk w sile 10,000 ludzi. Towarzyszyli mu jenerałowie dowodzący różnej broni. Armia i ludność okazują wybornego ducha. Przyjęcie u dworu było niezwykle świetne.

Telegram donoszący o wczorajszem posiedzeniu Sejmu lwowskiego, wysłany przez naszego korespondenta ze Lwowa wczoraj o godz. 1 m. 50 po południu, przyszedł do Krakowa o godz. 10 m. 25 wieczór, a nam doręczony został późno w nocy. Mieści on w sobie treść tego, co czytelnicy znajdą już obszerniej w liście ze Lwowa, a przeto go nie powtarzamy.

Nordd. allg. Ztg i dziś rozbiera broszurę francuską o przymierzach francusko-austryackiem i austryacko-prusko rosyjskiem, którą my rozbieraliśmy w artykule wstępnym *Czasu* z d. 14 bm. Urzędowy dziennik pruski widzi w tej broszurze pracę prywatną, której źródłem jest Wiedeń, a mimo tej cechy niby prywatnej, czyni z broszury zarzut gabinetowi wiedeńskiemu, iż tenże niechęcią przeciw Prusom się powoduje. Nie dziwi się, że Austrya szuka przymierzy, i dodaje, że Prusy nie lękają się tych przymierzy, pragnąc żyć dobrze ze wszystkiemi państwami.

Rząd pruski poniósł parlamentarną porażkę, o której donieśliśmy, z powodu uchwały Izby, aby żądanie wynagrodzenia 1½ miliona tal. dla jenerałów, było odesłane do komisyi i aby Izba uchwaliła, kto ma to wynagrodzenie mieć sobie przyznane. Dziś *Nordd. allg. Ztg* oznajmia ustępstwo rządu, mówiąc, że tenże z zaufaniem wymieni przed Izbą osoby, które mają być uposażone.

Tenże dziennik zaprzecza, aby rząd pruski układał się z królem Hanowerskim względem zrzeczenia się praw jego, tudzież zbija pogłoski o zamieszkaniu książąt pruskich w Hanowerze, Wiesbaden i Kassel.

Zaprzeczenie onegdaj przez nas podane z Londynu, że nie potwierdziła się wiadomość o śmierci księcia Walii, znajduje się wyraźniej ogłoszone w *Indép belge*, która ogłosiła telegram z Petersburga z 17go zaprzeczający pogłosce o tym wypadku. Telegram zaś petersburgski z 19go donosi, że ks. Walii i królewicz pruski oczekiwani byli 20go w Petersburgu z powrotem z Moskwy.

Pożyczka rosyjska zawarta teraz na 6 milionów funtów sterl. z Hopem w Amsterdamie i braćmi Baring w Londynie, wypuszczoną będzie w obligach holenderskich i angielskich, pierwsze po kursie 84½, drugie 86 za 100, a przytem przedsiębiorcy otrzymają jeszcze znaczne wynagrodzenie, tak iż skarb rosyjski mało co więcej otrzyma kapitału nad 5 milionów funt. sterl. za 6 milionów, które pozostanie dłużnym i od których płacić będzie 5% na procent a 1% na umorzenie.

Wiener Ztg ogłosiła depeszę z Madrytu (p. wyżej) o wybornym duchu, jaki panuje między wojskiem i ludnością Madrytu. Za komentarz tego służyć mogą egzekucye wojskowe i wysyłanie mnóstwa aresztowanych do osad zamorskich, tudzież wstrzymanie podróży do Madrytu żony księcia Adalberta bawarskiego Amalii córki infanta Franciszka, która miała była jechać na imieniny królowej. W skutku niepokojących wiadomości, jakie otrzymała z Madrytu, wstrzymała księżna wyjazd swój. Tak przynajmniej donoszą z Monachium.

Utrzymują, że księżna Montpensier, czyniła królowej Izabelli siostrze swojej przedstawienia z powodu polityki reakcyjnej rządu. Królowa miała odpowiedzieć, że jest to jedyna polityka zabezpieczająca tron jej i jej dynastyi, tudzież prawa domu panującego. Rewolucya bowiem wypowiedziała tronowi wojnę, trzeba więc wojnę tę przyjąć, a zobaczymy, dodała Izabella II, kto zwycięży. Wszelkie ustępstwa byłyby w tej chwili przyznaniem się do słabości, i mogłyby tron obalić. Królowa stawiła za przykład króla Franciszka II w Neapolu, ktry wtedy upadł, gdy z rewolucyą zaczął traktować.

Flotylla hiszpańska, która stoi pod Civitavecchia, ma być przeznaczona na przyjęcie króla Franciszka II i przywiezienie go do Hiszpanii.

Wanderer dowiaduje się z Aten z d. 15 b. m, że według urzędowego ogłoszenia, Sfakioci postanowili trzymać się neutralnie, aby odwrócić klęski wojny od swojej okolicy, dokąd się schroniła największa ilość rodzin Kandyi. W innych wszystkich częściach wyspy panuje wciąż powstanie. Zgromadzenie narodowe przesłało wszystkim poselstwom zagranicznym w Konstantynopolu protestacyę przeciw rozpowszechnianiu wiadomości o poddaniu się wyspy.

Mimo tych urzędowych greckich doniesień zapewniających o istnieniu powstania na Kandyi, takowe niewątpliwie za upadłe uważać należy. Sfakia była jednem z głównych jéj siedlisk, a dziś wojsko turecko-egipskie obsadziło to miasto i garstka powstańców uszła w góry, gdzie czas jakiś trzymać się jeszcze może. Okręt „Resistance“ który 12go odpłynął z Kanei, nic nie wie o utarczkach w ciągu ostatniego tygodnia zaszłych. Wiadomo ze Stambułu, że wojsko tureckie przedsięwzięło wyprawę w góry przeciw powstańcom, większa jednak część jego odpłynie niebawem do domu. Między wziętymi do niewoli powstańcami, znajdują się oficerowie rosyjscy i jeden członek poselstwa rosyjskiego w Atenach, tudzież szwagier jednego radzcy poselstwa rosyjskiego w Stambule, który się o jego uwolnienie stara.

La France zaprzeczając doniesieniom o zamierzonym wyjeździe Cesarza Maksymiliana do Europy, przytacza list przesłany przez Cesarza przed otrzymaniem wiadomości o chorobie małżonki. Brzmi on: „Wojska francuskie opuszczą Mexyk. Niech się stanie co chce, ja nigdy stanowiska mego nie porzucę i nigdy nie zapomnę, że pochodzę z rodu, który cięższe przetrwał przesilenia aniżeli to, przez jakie ja obecnie przechodzę. Nie ja to splamię odwieczną sławę przodków moich.“ List ten jest zbyt przestarzałej daty, a *La France* dodaje do niego, że mniema, iż uczucia Cesarza Maksymiliana nie zmieniły się. Zamiast tego, snadniej było dowiedzieć się telegrafem podmorskim, co się dzieje w tej chwili z Maksymilianem I. Wszakże *Franc. Koresp.* pisze: „W francuskich sferach rządowych nie powątpiewają już o odjeździe Cesarza Maksymiliana z Mexyku.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 22 listop. *Monitor* dzisiejszy pisze: Marszałek Bazaine odjechał 2go października z Mexyku do Puebli. Nieobecność ta nie dozwoliła mu nadesłać peryodycznego sprawozdania o politycznym stanie kraju. Jenerał Castelnau przybył d. 12 października do Vera Cruz i tam przyjmowany był przez szefa gabinetu wojskowego Cesarza Maksymiliana; d. 13 t. m. odjechał on do Mexyku.

Florencya 21 listop. *Italie* z dnia dzisiejszego mówi, że rząd włoski przejmuje na siebie stosunkową część długu państwa papieskiego, jak takowy istniał do r. 1860. Dług po roku 1860 będzie skonsolidowany. Włochy będą płacić od niego procenta, a tylko procent ostatuiego roku będzie wypłacony gotówką. Admirał Persano stawiony będzie przed sąd 1go grudnia.

Belgrad 21 listop. Serbia domaga się wprost od Porty opuszczenia wszystkich twierdz, a szczególniej Belgradu.

Konstantynopol 21 listopada. Ministeryum pod naczelnictwem Fuada paszy jest spodziewane. Porta czyni przygotowania do zaprowadzenia rządów konstytucyjnych. W Kandyi następuje zmiana urzędników. Zamianowani zostali podgubernatorowie. Urzędownie donoszą, że powstańcy ograniczeni są na powiat Agovasili i wąwozy gór sfakijskich. Sfakioci, którzy się poddali, odmówili przystępu okrętowi greckiemu, który zaopatrzony był w żywność.

Kair 18 listopada. Wicekról otworzył dziś parlament.

Kursa. Wiedeń 21 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·70. — Pożyczka narodowa 67·10 — Losy z roku 1860 81·25. — Akcye banku 720.— Akcye kred. 155·30. — Londyn 127·20. — Srebro 126·25.— Dukat 6·06.

Załącza się sprawozdanie z 1go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się program dzieła: „Zbiór ustaw, przepisów, instrukcyj itd. administracyjnych dla Galicyi i z W. Ks. Krakows. obowięzujących.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	406	496
Ruble ros. za 100 rsr.	168	163
Talary prs. za 100 tal.	190	185
Bankn. pr. za 150 złr.	80½	78½
Srebro nowe austr. .	126½	124½
Dukat ważny. . . .	6 5	5 90
Napoleon d'or . . .	10 25	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 25
Listy galic. nowe z k.	76 —	74 —
— — stare „	79 —	77 —
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	224	219
„ L.-Cz. z całą wpł.	194	189

Wiedeń 20 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki. . . .	59	70
5% Pożyczka narod.	66	80
Akcye banku wied.	719	—
— — kred.	155	—
Losy 5% z r. 1860 .	81	10
Srebro	126	85
Londyn 10 funt. szter	126	—
Dukat pojedynczy .	6	6

Wiedeń 20 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 20	54 —
— Pożyczka narod.	67 —	66 80
— Metaliki na m. k.	59 10	58 90
— Obl. ind. niż. Aus	83 50	83 —
— — czeskie	84 —	82 —
— — węgiers.	72 75	72 25
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	68 —	67 40
— — bukow.	66 —	65 50
— — siedmgr.	66	65 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 10
4% Galicyjskie. . .	— 75	74 —
5½% Węgiersk. los.	83 25	82 75
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 25	151 75
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	81 20	81 —
— — — 1864	74 20	74 —
— Como-Rente.	19 —	18 50
— Kredytowe	126 50	126 —
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 50	80 50
— Ks. Esterhazy	—	—
— Księcia Salm.	29 —	28 50
— — Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 50	23 —
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 50	18 50
— hr. Waldstein .	20 —	19 —
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	720 —	719
Zakładu kredytowego	155 10	154 90
Żeglugi par. na Dunaju	474 —	472 —
Kolei półn. Ferdynan.	1562	1585
— rządowéj fr.-a.	209 30	209 10
— zachodniéj c. El.	132 50	132 —
— Pardubickiéj .	114 50	114 —
— południowéj .	209 25	208 75
— Galicyjskiéj . .	223 50	223 —
Czerniow. z wpł. 80%	192 —	191 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	5	106 75	106 50
Berlin 100 tal .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 —	106 75
Hamb. 100 mark.	3¾	95 —	94 75
Londyn 10 fun.	4½	127 25	126 85
Paryż 100 frank.	3	50 55	50 45

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 60	17 50
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 7	6 6
— — obrączk.	6 7	6 6
Złoto *al marco* . .	6 5	6 4
Napoleondory . . .	10 17½	10 16½
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 75	10 70
Luidory (niemieckie)	10 55	10 50
Suwereny angielskie	12 80	12 75
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 50	126 —
— kupony . . .	126 50	126 —
Talary związkowe .	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas. .	1 89½	1 88¾

Lwów 20 listop.	żądają	płacą
Dukat	6 8	6 2
Półimperyał rosyjski	10 52	10 33
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 91
Talar pruski	1 91	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	75 23	74 47
— — m. k.	78 99	78 21
Obligi indem. b. kup.	68 33	67 50
Akc. kol. gal. b. kup.	225 33	222 67
„ „ lwow.-czer.	195 83	193 83

Warsz. 20 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	76 —	75 50
kupon „		1 64 4/9
Listy likwidacyjne .	57 67	57 17
kupon „	—	1 88 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 25	69 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 50	55 50
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 33

Wrocł. 20 listop.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	80 1/12	79 7/12
Polskie bilety bank.	80⅓	79 5/6
„ Listy zastaw.	—	60⅛
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—

Paryż 20 listop.	
Renta 3%.	69 37

Londyn 20 listop.	
Konsole	88¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,* — Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*